

Duch Michaela Jacksona

Jakiś czas temu w internecie furorę zrobił film, na którym dziennikarze mieli uwiecznić przechadzającego się po posiadłości w Neverland ducha Michaela Jacksona. Okazało się, że zjawia króla pop stała się wdzięcznym tematem sezonu ogórkowego. Niedługo więc musieliśmy czekać, by przeczytać historię na temat pojawienia się zmarłego piosenkarza na stacji benzynowej i w innych dziwacznych miejscach.

Ktoś mógłby zapytać się, jak na całą sprawę patrzą spirytyści? Osoby, którym wydaje się, że spirytyści przypominają nieco ekipę Ghostbusters krążącą po świecie w poszukiwaniu nawiedzonych domów, tajemniczych i mrocznych miejsc, będą chyba zawiedzeni.

Spirytyści bardzo chłodno przyjmują zazwyczaj tego typu filmy prezentujące zjawy, czy inne zjawiska z zaświatów. W tak bardzo z informatyzowanych czasach, gdzie twórcy filmowi są w stanie ożywić dinozaury, czy sprowadzić na ziemię Marsjan, stworzenie kilkusekundowego filmiku prezentującego cień tajemniczej postaci nie jest żadnym problemem. Jest więc bardzo prawdopodobne, że chodzi o zwykły trik, czy też sprytny fotomontaż.

Z drugiej jednak strony fakt rzekomego pojawienia się ducha Michaela Jacksona niedługo po jego śmierci, przywodzi na myśl bardzo ciekawe zjawisko, o którym można przeczytać bardzo wiele w relacjach z seansów spirytystycznych. Duchy przyznają wielokrotnie, że pierwsze chwile po śmierci są dla nich bardzo trudne. Nie zdają sobie one sprawy z tego, co się z nimi dzieje – często mają wrażenie, że wciąż żyją. Nie są jednak w stanie z nikim się skontaktować, co wywołuje w nich ogromną rozpacz. Przez to wszelkimi sposobami próbują na siebie zwrócić uwagę.

Jeśli popytamy się wśród znajomych, czy wśród krewnych, z

pewnością znajdziemy kilka relacji osób, które niedługo po śmierci kogoś bliskiego, widziały go wykonującego codzienne czynności, słyszały jego głos, albo doświadczały dziwnych zdarzeń (spadające lub przemieszczające się przedmioty, stukania, włączające się samoistnie radio itp.) Czasem duchy zaraz po śmierci przybywają również, by przekazać jakąś pilną informację, załatwić jakąś sprawę. Wydaje się więc, że wbrew pozorom pojawienie się ducha danej osoby niedługo po tym, jak odeszła z tego świata – czy jest to Michael Jackson, czy zupełnie anonimowa osoba – jest dość częste. Niestety medialny szum wokół filmu i cała związana z nim otoczka sugerują, że chodzi raczej o sprytne oszustwo, aniżeli o zdjęcia prawdziwego ducha.